

Przed premierą „Fontanna Bachczyseraju” w Szczecinie

668
20 dni czeka nas — miejmy na dzieje wydarzenie artystyczne — premiera baletu Borisa Asafiewa „Fontanna Bachczyseraju”. Zespół szczecińskiej Opery i Operetki czyni ostatnie przygotowania do tego przedstawienia. Na jedną z prób wdarłem się ukradkiem. Obejrzałem akt I i II. Choreograf, Włodzimierz Traczewski:

— Czesiek, gdzie pan chodził? O jedenastej pana nie było!

— Córeczko, graj tak, żebym słyszał (to do Anicenty Owczarek, pianistki, zastępującej teraz orkiestrę. Podziwiam jej talent).

— Irena, uśmiechnij się trochę...

— Co z tymi kostiumami będzie?

— A teraz mazur! Raz, dwa, trzy...

— Jak jeszcze coś powiesz Violetta, to cię cykutą otruje!

— Wyjście tego mazura jest zbyt prostopadłe do widowni!

— Misie, kochane rozpustniki (to z przyganą).

Choreograf strofuje, prosi, koryguje, ponawia, krzyczy, mówi szepem, że środka sceny biegnie na prosceńm, konsultuje uwagi ze Świetlaną Szarową, pedagogiem ze Związku Radzieckiego. Na scenie Marię kreuje Katarzyna Kochanowska-Raszczuk, zaś Wacława — Henryk Walentynowicz. Tak wypada obsada na tę próbę. Te same

role powierzone jeszcze innym osobom, będzie można wybierać, zestawiać, dublować. Maria i Wacław — bohaterowie „Fontanny” to postacie szlachetne, uosabiające typ tancerza „danseur noble” — czystość linii, szlachetność gestu, liryzm. Mają ośmić, czy mają wzruszyć? Zaremę i Gireja — dwie kolejne ważne role — kreują teraz Renata Wasikowska i Joachim Mosz. Tu bardziej emanuje typ tancerza „demi classique caractère” — „półklasycznego”, a może nawet charakterystycznego. Ogrom pracy, czas premiery blisko, corps de ballet — zespół — jeszcze nie w doskonałej formie, jeszcze nierówno. Wszystkie dysonanse trzeba wyeliminować.

Tancerze w strojach ćwiczebnych, niektórzy już w kostiumach ze sztuki, ci co odpoczywają — w szlafrokach. Techniczni opuścili

sceniczne tło — wielkie płótno, a na nim wymalowany, nastrojowy pejzaż z tajemniczymi drzewami, księżycem.

„Fontanna Bachczyseraju” ma długą i bogatą historię. Poemat pod tym tytułem napisał w latach 1821—22 Aleksander Puszkina, gdy za wolą cara Aleksandra I przebywał na zesłaniu. Ten okres twórczości Puszkina, to fascynacja romantyzmem w byronowskim klimacie, i okres zwany „południowym”, podczas którego napisał także „Jeźdźca Kaukazu”, „Cyganów”. Owe poematy łączą elementy liryki i epiki, nuty autobiograficzne, orientalne. Nie bez znaczenia jest tu fakt, że matka Puszkina była wnuczką faworyta Piotra I, Abisynczyka, Ibrahima Hannibala. „Fontannę” uważa się za najbardziej „byroniczny” poemat poety, osnuty na tle legendy o mi-

łości chana krymskiego Gireja do polskiej branki, Marii Potockiej. W kontekście dwu kultur — wschodniej i europejskiej, ukazany jest konflikt między dwiema postaciami kobiecymi — Marią i Zaremą. Zwycięża subtelna, szlachetna Maria, a na dodatek wyzwała w groźnym chanie głębokie uczucia. Zaremą targa namiętna miłość do chana, ból i rozpacz z powodu jego zdrady. Jest to więc rola wymagająca odzwierciedlenia wewnętrznych emocji, ekspresji ciała, mimiki. Ciekawe, jak sobie z nią poradzą Halina Bukowska i Renata Wasikowska. Ta druga ma ponadto tańczyć Marię na zmianę z Katarzyną Kochanowską-Raszczuk i Violetta Mickiewicz. W postaci Wacława Traczewski obsadził Ryszarda Madejskiego, Joachima Mosza i Henryka Walentynowicza, zaś Gireja mają odtwarzać —

Piotr Hanl, Joachim Mosz i Henryk Walentynowicz. Kto w jakiej roli najbardziej spełni oczekiwania Publiczności, koncepcje choreografa? Kto z tych artystów najbardziej spodoba się szczecińskiej publiczności?

Prapremiera „Fontanny” odbyła się w 1934 roku w Leningradzie (w choreografii Rostisława Zacharowa). Dwa lata później wystawił ją balet moskiewski. Muzykę napisał Boris Asafiew, twórca romantyczno-poetyckiego kierunku w baletcie radzieckim. Postać Marii tańczyła m.in. genialna Galina Ulanowa.

Postać Nurali kreował Włodzimierz Traczewski, choreograf szczecińskiej „Fontanny”, który pierwsze kroki taneczne stawiał tuż po wojnie w prywatnej szkole baletowej Zofii Pflanc-Dróbeckiej w Warszawie, tańczył w tamtejszym

Teatrze Ludowym, był solistą Centralnego Zespołu Artystycznego Wojska Polskiego, solistą Opery w Poznaniu, a od 1965 roku pierwszym solistą Teatru Wielkiego w Łodzi. Znaczącym sukcesem tego artysty było „wytańczenie” srebrnego medalu w 1957 roku, w konkursie podczas VI Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów w Moskwie. Ten skróty zapis nie oddaje oczywiście w pełni wspaniałego życiorysu artystycznego Włodzimierza Traczewskiego, ale fakt, że to właśnie on inscenizuje, reżyseruje i ustawia choreograficznie „Fontannę Bachczyseraju” na scenie szczecińskiej Opery i Operetki napawa nadzieją, że może będzie to wydarzenie artystyczne naszego miasta warte odnotowania w całej Polsce. Oby tylko umiejętności choreografa pomogły umiejętności i talent całego zespołu baletowego teatru.

Dla ścisłości podajmy, że funkcję asystenta choreografa pełni Henryk Walentynowicz, kierownictwo muzyczne sprawuje Jacek Kraszewski, który na próbie „dyrygował sam sobie” bo dyrygował, co sam widziałem, ale orkiestry nie było. Autorem scenografii jest Władysław Wigura.

BOGDAN BOMBOLEWSKI